

Karolina Figaszewska

Instytut Historii Nauki PAN

ORCID: 0000-0001-9177-4375

ARTYKUŁ RECENZYJNY

Problematyka badań fragmentów osieroconych w Europie i Polsce. Na marginesie książki Kathryn M. Rudy, *Image, Knife, and Gluepot: Early Assemblage in Manuscript and Print*, Open Book Publishers, Cambridge 2019, s. 374, ilustr.¹

Kathryn Rudy w swojej najnowszej książce *Image, Knife, and Gluepot: Early Assemblage in Manuscript and Print*, podjęła się trudnego zadania ponownego połączenia XV-wiecznego rękopisu, zawierającego godzinki i modlitwy w języku holenderskim, z ilustracjami wykonanymi metodą drzeworytniczą, pierwotnie stanowiącymi jego część, lecz odłączonymi w XIX w. Zrekonstruowany przez autorkę rękopis wykonany został przez begardów ok. 1500 r. w klasztorze w Maastricht w Holandii. Beginki i begardzi stanowili radykalny ruch religijny, wywodzący się z franciszkanizmu, aktywny głównie w Europie Zachodniej w XIII–XVI w. Tworzyli wspólnoty pół-klasztorne, w których nie składano oficjalnych ślubów zakonnych, lecz przyjęto nacisk na naśladowanie Chrystusa poprzez ubóstwo, opiekę nad biednymi, pobożność religijną oraz żebracze życie².

Kodeks pierwotnie składał się z 541 kart papierowych, dwóch pergaminowych, około 156 rycin oraz kilku rysunków. Spisany został przez przynajmniej dwóch mniichów przynależących do klasztoru św. Mateusza i Bartłomieja w Maastricht – jednym z nich był Jan van Emmerck, który odpowiadał za wykonanie spisu treści oraz foliację rękopisu. Kodeks, początkowo dekorowany głównie rysunkami, z czasem został wzbogacony także o ryciny. Proces ten został zapoczątkowany mniej więcej w połowie tworzenia kodeksu, przez co jego druga część zawiera znacznie więcej drzeworytów. Najprawdopodobniej w okresie Rewolucji Francuskiej rękopis został skonfiskowany lub skradziony z klasztoru. Jego losy pozostają nieznane aż do listopada 1861 r., kiedy to został on zakupiony przez British Museum od znanego anty-



¹ Artykuł powstał w ramach projektu badawczego „Inwentarz dziedzictwa narodowego w zakresie rękopisów średniowiecznych” finansowanego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, grant nr 11H 16 0084 84 (Narodowy Program Rozwoju Humanistyki); zob. <http://manuscripta.pl/>.

² S. Bylina, *Wizje społeczne w herezjach średniowiecznych: humiliaci, begini, begardzi*, Wrocław 1974.

kwariusza Edwina Troßa (1822–1875)³. Kodeks z całą pewnością padł ofiarą kolekcjonera lub sprzedawcy książek, który wyodrębnił interesujące go elementy – inicjały, ilustracje, niekiedy całe karty, być może dokonał tego właśnie Edwin Troß. Autorka szacuje, że 93 ilustracje zostały wycięte, zanim rękopis trafił do Londynu. Nastąpiło to prawdopodobnie w Paryżu już po Rewolucji Francuskiej, a przed 1861 r.

Celem autorki było znalezienie odpowiedzi na pytanie, jak rękopis wyglądał pierwotnie, z jakich powodów został wykonany w ten konkretny sposób oraz kto go używał, a także zrozumienie historycznego kontekstu jego utworzenia. Ponadto Kathryn Rudy starała się zrozumieć w jaki sposób begardzi złożyli kodeks, z jakich komponentów korzystali oraz jak dokładnie wyglądał proces jego tworzenia.

W publikacji autorka odtwarza proces, który doprowadził do obecnego stanu tj. do oddzielenia ilustracji od kodeksu. Prezentuje opis działań podejmowanych przez XIX-wiecznych pracowników bibliotek, wśród których powszechnym zwyczajem było oddzielanie elementów rękopiśmiennych od drukowanych. Po dokonaniu zakupu przez British Museum rękopis początkowo przechowywany był w Oddziale Rycin i Rysunków (Department of Prints and Drawings), gdzie trafił w mocno naruszonej formie, gdyż już wtedy brakowało w nim kilku składek i części ilustracji. Druga fala pozbawiania rękopisu ilustracji miała miejsce już w British Museum i dokonała się za sprawą tamtejszego kustosa. Następnie rękopis przeniesiono do Oddziału Rękopisów (Department of Manuscripts). W procesie konserwacji w miejsce brakujących kart dodano 62 puste karty, a luki po wyciętych ilustracjach wypełniono papierem. Działania te sprawiły, że blok książki zachował swoją objętość, dzięki czemu wciąż pasował do oprawy. Po wyodrębnieniu British Library z British Museum kodeks oraz ilustracje zostały oddzielone na dobre. Główny zrab rękopisu znajduje się w British Library w Londynie, gdzie przechowywany jest pod sygnaturą Add. Ms. 24332, ilustracje zaś znajdują się w British Museum.

W dalszej części publikacji autorka szczegółowo analizuje także proces nabywania ilustracji przez begardów oraz ich wykorzystywania. Begardzi prawdopodobnie nabyli 150 kart z rycinami, które kolejno wykorzystywali w procesie produkcji kodeksu. Część z nich była ręcznie kolorowana, niektóre prawdopodobnie już w chwili nabycia, przez co znacząco różnią się stylem. Zgromadzone ilustracje pochodziły z różnych źródeł i krajów, co świadczy o dalekim zasięgu kontaktów handlowych prowadzonych przez klasztor. W powolny i stopniowy proces wybierania, wycinania i wklejania ilustracji zaangażowani byli sami skrybowie. Ryciny nie były tylko upiększeniem strony, lecz także skrupulatnie dopasowywanymi do kontekstu ilustracjami.

W rozdziale drugim przedstawiono analizę kalendarza skonstruowanego przez begardów i przekształconego w spis treści poprzez dodanie rzymskich cyfr

³ Zob. I. Kratz, *Libraires et éditeurs allemands installés à Paris 1840–1914*, „Revue de Synthèse” 1992, t. 113, s. 99–108; *Deutsche Biographie. Troß, Karl Theodor Edwin*, <https://www.deutsche-biographie.de/pnd101436297.html#adbcontent> [dostęp: 07.07.2021].

przy imionach świętych. Autorka wskazuje tu na sposób organizacji i indeksowania informacji – niecodzienny dla *Godzinek*, ponieważ te zwykle nie posiadały spisu treści. Dzięki wprowadzeniu przez mnichów numeracji stron do kalendarza, możliwe było łatwiejsze indeksowanie i porządkowanie informacji, a także zrekonstruowanie kodeksu przez autorkę. Co ciekawe, mnisi przewidując brak znajomości systemu zastosowanego w kalendarzu zawarli w kodeksie instrukcję jego obsługi. Autorka twierdzi, że begardzi z dużym prawdopodobieństwem wzorowali się na spisach treści druków, chcąc w ten sposób ułatwić poruszanie się po kodeksie oraz jego lekturę. Dobór tekstów oraz innowacje zastosowane w książce ułatwiające korzystanie mają wskazywać na zastosowanie pedagogiczne kodeksu m.in. w nauce czytania, rozpoznawaniu świętych i ich atrybutów oraz w nauce korzystania z książki w ogóle.

W rozdziale trzecim Rudy prezentuje drugi rękopis (Add. 31002), wykonany ok. 1525 r. i także pochodzący z klasztoru w Maastricht. Ukazanie historii tego obiektu pozwoliło autorce na rozszerzenie badań o zmieniającą się technikę produkcji rękopisów oraz druków wykorzystywanych przez begardów w Maastricht na przestrzeni 25 lat. Add. 31002 posiada kalendarz pełniący rolę spisu treści, tabliczkę mnożenia, co świadczyć może o wykorzystywaniu rękopisu w celach edukacyjnych oraz ryciny. Twórca tego rękopisu z pewnością naśladował działania twórcy kodeksu Add. 24332. Jednakże wyraźnie widać, że koncepcja późniejszego kodeksu była bardziej przemyślana, miejsce na ilustracje zaplanowane w wyprzedzeniem, a same ilustracje spójne pod względem stylu. Późniejsza historia rękopisu pokazuje, że został on potraktowany analogicznie – ilustracje usunięto, ale tu, zamiast wypełnić rękopis brakującymi kartami, rozdzielono go na dwie części. Porównanie obu rękopisów pokazuje, że technika produkcji uległa znacznej zmianie, a koncepcja książki stała się bardziej przemyślana.

Badania zostały pogłębione w rozdziale czwartym, gdzie autorka odchodzi od kodeksów wykonanych przez begardów na rzecz kolejnych, w których ilustracje zostały wykonane podobną techniką. Przez 13 lat autorka zbierała dane na temat osieroconych rycin oraz rękopisów, z których wycięto ilustracje. Badane zjawisko zostało ukazane na większej ilości materiału, wyraźnie uwidaczniając powszechność hybrydowej metody produkcji książki w XV i XVI w. W późniejszym czasie wobec wszystkich przeanalizowanych obiektów zastosowana została ta sama reguła – ilustracje oddzielano od rękopisu.

Jak sama autorka stwierdza, publikacja ta to *case study* odnoszące się do większej liczby książek, które nazywa hybrydowymi – łączących w sobie stare i nowe technologie – w tym przypadku rękopisu posiadającego elementy drukowane⁴.

⁴ W celu zgłębienia tematu łączenia rękopisów z drukami warto sięgnąć po następujące pozycje: *The Woodcut in Fifteenth-Century Europe*, red. P.W. Parshall, Washington, D.C. 2009; *Books of Hours Reconsidered*, red. S. Hindman, J.H. Marrow, London 2013; *The Saint between Manuscript and Print: Italy 1400–1600*, red. A. Knowles Frazier, Toronto 2015.

Oprócz warstwy naukowej publikacja posiada jeszcze warstwę osobistą, opisującą to, o czym nigdy się nie mówi, o czym czytelnik niezwiązany z pracą badawczą może nie wiedzieć. To wyjście poza klasyczną formę publikacji naukowej nie każdy odbiorca oceni pozytywnie. Autobiograficzne, chwilami zabawne fragmenty są bardzo oryginalne. W tej części autorka porusza też wiele kwestii związanych z pracą badacza, o których czytelnik, zwykle otrzymujący jedynie rezultat badań tj. publikację pozbawioną wątków personalnych, nie ma pojęcia. Zaczynając chociażby od frustracji wywołanej działaniami pracowników instytucji, przez emocje i zmęczenie towarzyszące mozolnej pracy badawczej, aż po zdrowie psychiczne, problemy finansowania badań, czy strach przed kichnięciem na XV-wieczny zabytek. Książka zarówno w swojej formie, jak i treści jest niezwykle oryginalna, życiowa, a momentami czyta się ją jak bardzo dobrą powieść.

Publikacja miejscami przypomina dziennik pisany systematycznie w trakcie prowadzonych badań. Zastosowanie takiego stylu było możliwe dzięki temu, że autorka w pewnym momencie zaczęła datować swoje notatki i dodawać do nich także osobiste przemyślenia. Kathryn Rudy zabiera czytelnika w podróż przez proces swojej pracy badawczej, pokazując jej wszelkie trudny, frustracje, większe i mniejsze odkrycia. Dzięki zastosowaniu takiej konwencji czytelnik może zapoznać się z pracą naukową niejako „od kuchni”. A dla osób prowadzących badania naukowe książka może mieć nawet efekt terapeutyczny, gdyż w trakcie jej czytania ciężko nie sympatyzować lub oburzać się wraz z autorką, doskonale rozumiejąc przez co musiała przejść, aby wydać tę książkę.

Publikacja została wydana przez Open Book Publishers, największe w Wielkiej Brytanii wydawnictwo akademickie specjalizujące się w publikacjach w wolnym dostępie. Dzięki temu można ją pobrać w wersji elektronicznej ze strony wydawnictwa za darmo w formacie pdf, xml i html lub za niewielką opłatą w formacie mobi albo epub⁵. W publikacji znajdują się dwa rodzaje ilustracji – pełnowymiarowe reprodukcje (*figures – fig.*) oraz miniatury ilustracji opatrzone linkiem odsyłającym do strony z zdigitalizowaną wersją obrazu (*e-fig.*), gdzie można go powiększyć i dokładnie się mu przyjrzeć. A dla osób posługujących się wersją papierową zamieszczone zostały QR cody. W wersji elektronicznej książki zamieszczona została także funkcja „kliknij aby powiększyć”, która umożliwia wielokrotne powiększenie zamieszczonych reprodukcji. Publikacja dostępna jest także w wersji papierowej – w miękkiej i twardej oprawie. Książka w twardej oprawie wydana została na papierze bardzo dobrego gatunku, aby reprodukcje były możliwe najwyższej jakości.

Ponadto w trakcie swoich badań autorka stworzyła plik Excel, w którym odtworzyła oryginalny kształt rękopisu, uwzględniając XIX-wieczne zmiany związane z wyodrębnianiem ilustracji, oraz usystematyzować obecne miejsca prze-

⁵ Open Book Publishers, <https://www.openbookpublishers.com/product/806> [dostęp: 07.07.2021].

chowywania poszczególnych elementów. Plik dostępny na stronie wydawnictwa wciąż zawiera luki. Wiele z brakujących ilustracji w dalszym ciągu może znajdować się w kolekcjach prywatnych, bibliotekach i archiwach.

Zamieszczenie w Internecie pliku z listą odnalezionych i brakujących ilustracji z pewnością zaowocuje odszukaniem kolejnych. Badania przeprowadzone przez autorkę są przykładem na to, że możliwe jest odnalezienie źródła pochodzenia fragmentów osieroconych oraz ich ponowne połączenie z obiektem, z którego zostały usunięte. Stanowią dobry punkt wyjścia do podjęcia dyskusji i działań w celu rozpoczęcia pracy nad rekonstrukcją kodeksów z powycinanymi przez kolekcjonerów elementami dekoracyjnymi, gdzie konieczne jest nie tylko zdigitalizowanie osieroconych fragmentów, ale także dziur w rękopisach.

Makulatura średniowieczna wzbudza w badaczach ambiwalentne odczucia. Z jednej strony badania fragmentologiczne należą do jednych z najciekawszych, gdyż badacz nigdy nie ma pewności, co znajdzie. Z drugiej strony należą do najtrudniejszych i najbardziej niewdzięcznych elementów pracy kodykologicznej, gdyż prowadzone są w oparciu o materiał, który introligator lub kolekcjoner uznał za stosowne pozostawić – tylko i wyłącznie ze względu na treść lub jego atrakcyjność wizualną. Identyfikacja i opracowanie jednego fragmentu zająć może kilka, a nawet kilkanaście dni. Zdarza się, że włożony nakład pracy nie przynosi współmiernych korzyści. Nie wszystkie fragmenty bywają ciekawe. Do powstania kolekcji makulatury przyczynili się kolekcjonerzy i sprzedawcy książek, którzy już w XIX w. wyodrębniali cenniejsze elementy z kodeksów w celu sprzedaży lub poszerzenia prywatnych kolekcji. Do dalszego poszerzania zbiorów makulatury przyczynili się w równym stopniu bibliotekarze, archiwiści, konserwatorzy, jak i badacze poszczególnych dziedzin, którzy oddzielali ją od kodeksów. Jedni uważali makulaturę za bezwartościową, a z drudzy wprost przeciwnie.

Po wyodrębnieniu makulatura często przechowywana jest w pudłach w formie materiałów luźnych lub naklejana na karty konserwatorskie – nierzadko w sposób, który uniemożliwia zobaczenie, co znajduje się na drugiej stronie. Tak uporządkowane obiekty najczęściej w żaden sposób nie są ze sobą powiązane. Wówczas stają się bezkontekstowe – nie wiadomo, z jakiego kodeksu zostały wyodrębnione, w jakiej kolekcji się on znajdował. Prześledzenie losów makulatury w większości przypadków jest praktycznie niemożliwe. Niemalże nikt nie podejmuje się badań mających na celu odwrócenie procesu wyodrębniania makulatury tj. odnalezienia kodeksów, z których pochodzi oraz wykonania rekonstrukcji⁶. Jest to zadanie żmudne, trudne i niezwykle czasochłonne.

Niezwykłą rzadkością jest sytuacja, w której element wycięty z rękopisu odnajduje swoje źródło pochodzenia i do niego powraca. Podczas prac rejestra-

⁶ Inna rekonstrukcja rękopisu: J. Oliver, *Medieval Alphabet Soup: Reconstruction of a Mosan Psalter-Hours in Philadelphia and Oxford and the Cult of St. Catherine*, „Gesta” 1985, t. 24, nr 2, s. 129–40.

cyjnych rękopisów i fragmentów w ramach projektu „Manuscripta.pl”, jedynie raz udało się połączyć osierocony fragment z rękopisem⁷. W trakcie kwerendy w zbiorach Muzeum Narodowego w Poznaniu zarejestrowane zostały dwa rękopisy liturgiczne oraz osiem fragmentów rękopiśmiennych niewiadomego pochodzenia⁸. Niespodziewanym odkryciem oraz zaskoczeniem było ustalenie, że jeden z wyciętych fragmentów, iluminowany inicjał *H* przedstawiający *Adorację Dzieciątka Jezus* (MNP Gr 830) pochodzi ze znajdującego się w zbiorach muzeum antyfonarza (syng. MNP G 25576/2)⁹. Dzięki uprzejmości kustosz muzeum, miałam możliwość dokładnie obejrzeć rękopis i ponownie połączyć osierocony fragment z odpowiednią kartą w kodeksie. Było to możliwe nie tylko dzięki obecności obu źródeł w tym samym miejscu, ale także dzięki charakterystycznemu kształtowi otworu, do którego wycięty fragment pasował idealnie. Choć osieroconych fragmentów jest tysiące, tego typu odkrycia stanowią wyjątek.

W Muzeum Narodowym w Krakowie w Oddziale Rycin, Rysunków i Akwarel przechowywanych jest ponad 130 fragmentów rękopiśmiennych posiadających własne sygnatury¹⁰. Na zbiór ten składają się zarówno całe karty, jak i mniejsze elementy usunięte przez kolekcjonerów ze względu na szczególną wartość bądź walory estetyczne (najczęściej są to inicjały), których źródło pochodzenia obecnie nie jest znane. Około pięćdziesiąt z nich zostało zakupionych w 1885 r. przez Muzeum Przemysłu Artystycznego w Krakowie od Ludomira Szpadkowskiego (1855–1908), kolekcjonera pamiątek oraz portrecisty¹¹, a w 1961 r. przejętych przez Muzeum Narodowe w Krakowie. Szpadkowski w latach 1877–1883 studiował w Szkole Sztuk Pięknych w Krakowie. W tym czasie miał trudnić się także wycinaniem kart z rękopisów Biblioteki Kapitulnej w Krakowie. Choć źródło pochodzenia wyciętych elementów jest znane, nigdy nie wróciły na swoje pierwotne miejsce. Pozostałe obiekty, zakupione bądź darowane Muzeum w XIX i XX w., pochodzą z różnych części Polski oraz świata – m.in. Włoch, Niemiec i Belgii. W przeważającej większości znana jest droga pozyskania obiektów dla Muzeum, jednakże odnalezienie ich pierwotnego źródła pochodzenia – kodeksu, z którego zostały wycięte – jest niemożliwe.

⁷ Osierocony fragment, czyli wyodrębniony z kodeksu i będący bezkontekstowym, bez źródła pochodzenia.

⁸ Zob. *Manuscripta.pl. A guide to medieval manuscript books in Polish collections – National Museum in Poznań*, http://manuscripta.pl/loca/poznan_mn.htm [dostęp: 09.06.2021].

⁹ Zdjęcia inicjału znajdują się w: J. Soszyński, *Pierwszy rok prac nad „Inwentarzem dziedzictwa narodowego w zakresie rękopisów średniowiecznych”*, [w:] *Textus et pictura: średniowieczny kodeks rękopiśmienny jako nośnik treści, znaczeń i wartości artystycznych*, red. M. Jakubek-Raczkowska, M. Czyżak (*Studia nad Skryptorium i Spuścizną Rękopiśmienną Średniowiecza*; t. 2), Toruń 2019, s. 337–351.

¹⁰ Zob. *Manuscripta.pl. A guide to medieval manuscript books in Polish collections – The National Museum in Kraków. Department of Prints, Drawings and Watercolours*, http://manuscripta.pl/loca/krakow_mn_ryc.htm [dostęp: 09.06.2021].

¹¹ *Szpadkowski Ludomir (1855–1908)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 48, z. 4, s. 589.

Ponadto w zbiorach krakowskiego Muzeum Narodowego znaleźć można także przeszło 1200 iluminowanych inicjałów wyciętych z włoskich rękopisów, obecnie naklejonych na karty papierowe i przechowywanych w siedmiu woluminach w formie książek¹². Zbiór ten przekazany został Muzeum w darze w 1938 r. przez Stanisława Ursyna Rusieckiego (1862–1944), miłośnika sztuki i kolekcjonera szkielek i zwierciadeł¹³. Przypuszcza się, że w znakomitej większości inicjały te pochodzą ze splądrowanej w 1789 r. Kaplicy Sykstyńskiej i Biblioteki Watykańskiej. Wówczas ofiarą grabieży stały się księgozbiory, którymi następnie handlowano. Za prekursora włoskiego kolekcjonerstwa i handlu iluminowanymi osieroconymi fragmentami uważa się Luigiego Celottiego (1759–1843)¹⁴. Nabywał on książki liturgiczne od żołnierzy, a następnie wyodrębnił z kodeksów interesujące go elementy zachowując część dla siebie, a część sprzedając. W 1825 r. na aukcji w Londynie sprzedanych zostało 200 miniatur ze zbiorów Celottiego. Była to pierwsza aukcja, na której pojawiły się fragmenty rękopiśmienne, wówczas uważane jeszcze za nietypowy i ciekawy obiekt, o czym przeczytać można w katalogu aukcyjnym¹⁵. Celottiemu przypisuje się ustanowienie zbieractwa inicjałów i miniatur rękopiśmiennych jako odrębnej dziedziny kolekcjonerstwa.

Kolekcja inicjałów przechowywana w Muzeum Narodowym w Krakowie, choć imponujących rozmiarów, jest jedną z wielu tego typu w Polsce. Podobny zbiór fragmentów przechowywany jest w Muzeum Narodowym w Warszawie. Kolekcja składa się z 79 fragmentów różnych rozmiarów z okresu od XIII do XVIII w. pochodzących z całego świata. W zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie znajduje się kodeks o sygnaturze BOZ 192 zawierający ponad sto inicjałów pochodzących z iluminowanych ksiąg liturgicznych, także z terenów Włoch¹⁶. Część z inicjałów znalazła nowe zastosowanie w rękopisie Biblioteki Narodowej BOZ 5 zawierającym *Katalog arcybiskupów gnieźnieńskich*, do którego została wklejona w późniejszym czasie uzupełniając luki w miejscach, w których zdobienia nie zostały wykonane¹⁷.

¹² Obiekty znajdujące się w zbiorach Muzeum Narodowe w Krakowie. Dział Rycin, Rysunków i Akwarel: Numery inwentarzowe MNK III-min-668 do 674.

¹³ M. Plater-Zyberk, *Józef Rusiecki*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 33, z. 136, s. 130–131; M. Plater-Zyberk, *Stanisław Ursyn-Rusiecki*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 33, z. 136, s. 133–135.

¹⁴ A.M. Eze, *Abbé Celotti and the provenance of Antonello daMessina's 'The condottiere' and Antonio de Solario's 'Virgin and Child with St John'*, „The Burlington Magazine” 2009, t. 151, nr 1279, s. 673–677.

¹⁵ L. Celotti, *A catalogue of a highly valuable and extremely curious collection of illumined miniature paintings: taken from the choir books of the papal chapel in the Vatican during the French Revolution*, England May 26, 1825.

¹⁶ J. Kaliszuk, S. Szyller, *Inwentarz rękopisów do połowy XVI wieku w zbiorach Biblioteki Narodowej*, Warszawa 2012 (*Inwentarze Rękopisów Biblioteki Narodowej*, t. 3), s. 62.

¹⁷ Zob. Polona, BOZ 5, k. 285r, <https://polona.pl/item/36618320/292/> [dostęp: 09.06.2021]. Por. inicjały w: BOZ 192, <https://polona.pl/item/8636953/16/> [dostęp: 08.07.2021], BOZ 192, k. 32 oraz BOZ 5, k. 243r – inicjał *D* naklejono do góry nogami; BOZ 5, k. 285r obecnie zawiera dwa inicjały *I* pochodzące z BOZ 192 z k. 40r oraz inicjał *P*, także z BOZ 192.

Jest to jednak wyjątek, gdyż raz wycięte z kodeksów elementy nie znajdują ponownego zastosowania. Na gruncie polskim tego typu badania nie są prowadzone. Praktyka pokazuje, że fragmenty, w tym także wycięte inicjały, nie posiadają własnej sygnatury, nikt ich nie rejestruje i nie bada. Pozostają one bezkontekstowe i stanowią ciekawostkę pokazywaną gościom zwiedzającym biblioteki. Badanie fragmentów osieroconych wymagałoby skrupulatnego katalogowania zarówno samych fragmentów, jak i kart z otworami w rękopisach, co w konsekwencji dałoby możliwość cyfrowego dopasowywania wyciętych fragmentów do luk w kodeksach, a dzięki temu – chociażby cyfrową rekonstrukcję. Tego typu działania podejmowane są w ramach projektu *Fragmentarium*¹⁸. Mam nadzieję, że niebawem ujrzymy ich efekty.

Do tej pory rekonstrukcja rękopisów skupia się wokół łączenia ze sobą elementów tego samego kodeksu – z zupełnym pominięciem elementów powycinanych przez kolekcjonerów. Bardzo ciekawą inicjatywą badawczą był norweski projekt *From Manuscript Fragments to Book History. Norway and the European Manuscript Culture 1100–1300*, w ramach którego dokonano cyfrowej rekonstrukcji kilkunastu rękopisów¹⁹. W XVI i XVII w. norweskie średniowieczne zbiory rękopiśmienne niemalże w pełni uległy zniszczeniu lub ponownemu wykorzystaniu w formie makulatury w jednostkach archiwalnych. Zachowane fragmenty to jedne z najważniejszych świadectw do dziejów średniowiecznej książki rękopiśmiennej na tych ziemiach. Cyfrowa rekonstrukcja umożliwiła połączenie ze sobą zachowanych elementów bez konieczności oddzielania ich od zabytków, których część obecnie stanowią. Dzięki tym zabiegom można zobaczyć, jak rękopisy wyglądały pierwotnie oraz ile fragmentów przetrwało²⁰.

Wciąż trwającym projektem jest rekonstrukcja XIII-wiecznego mszału z Beauvais, rozczłonkowanego w 1942 r. przez nowojorskiego handlarza książek Philipa Duschnesa²¹. Duschnes pociął rękopis i mniej niż miesiąc po zakupie zaczął sprzedawać jego karty oraz bifolia, a resztki przekazał Ottonowi Ege'owi (1888–1951), który także był kolekcjonerem odpowiedzialnym za usuwanie kart i bifoliów z kodeksów średniowiecznych²². Otto Ege pociął na części pięćdziesiąt

¹⁸ *Fragmentarium Laboratory for Medieval Manuscript Fragments*, <https://fragmentarium.ms/> [dostęp: 07.07.2021] – projekt finansowany przez Szwajcarską Narodową Fundację na Rzecz Nauki, którego celem jest stworzenie międzynarodowego cyfrowego laboratorium specjalizującego się w badaniach fragmentów średniowiecznych rękopisów.

¹⁹ Cyfrowa rekonstrukcja wybranych rękopisów: *Virtual manuscripts*, <https://fragment.uib.no/?> [dostęp: 09.06.2021]. Zob. także: *Inventory of medieval manuscript fragments in Norway*, <https://fragments.app.uib.no/apex/f?p=657:1> [dostęp: 09.06.2021].

²⁰ Zob. M.H. Gelting, *Danish fragments in Norway and their connections to twelfth-century Lund*, [w:] *Nordic Latin Manuscript Fragments. The Destruction and Reconstruction of Medieval Books*, red. Å. Ommundsen, T. Heikkilä, London and New York 2017, s. 184–220.

²¹ Reconstructing the Beauvais Missal, <https://brokenbooks2.omeka.net/> [dostęp: 10.06.2021].

²² Zob. więcej w: *Otto F. Ege Collection*, <http://ege.denison.edu/> [dostęp: 07.07.2021]. S. Gwara, *Otto Ege's Manuscripts. A Study of Ege's Manuscript Collections, Portfolios and Retail Trade with*

rękopisów pochodzących z własnej kolekcji i stworzył z nich czterdzieści zestawów zatytułowanych *Fifty Original Leaves*, każdy zawierający po pięćdziesiąt kar. Zestawy zostały sprzedane bibliotekom uniwersyteckim oraz osobom prywatnym w USA i Kanadzie. Do dziś znaleziono 28 z 40 zestawów²³. Działania podjęte w ramach wymienionych projektów pokazują, że możliwe jest cyfrowe, chociażby częściowe zrekonstruowanie kodeksu z fragmentów rozsianych po całym świecie.

Badania fragmentologiczne zarówno w Polsce, jak i na świecie cieszą się coraz większym zainteresowaniem. Wciąż jednak dotyczą makulatury średniowiecznej *sensu stricto* tj. rękopisów średniowiecznych wtórnie wykorzystanych w kodeksach, które bada się w obrębie całych kolekcji albo jako poszczególne i bardzo cenne zabytki z perspektywy określonej dziedziny np. muzykologii, historii literatury, paleografii, rzadziej historii sztuki. Bogactwo zachowanych fragmentów jest jednak znacznie większe, gdyż są to nie tylko elementy przybyszowe kodeksów, ale także zbiory inicjałów, ilustracji i innych elementów iluminowanych, które wycięte zostały przez kolekcjonerów ze względu na szczególne walory estetyczne, aż po obszerne zbiory makulatury drukowanej, nad którymi badania w ogóle nie są prowadzone. Na całym świecie makulatura wszelkiego rodzaju, starannie gromadzona i opracowywana, wciąż dostarcza nowych odkryć²⁴. W zbiorach polskich jej ilość z pewnością sięga dziesiątków tysięcy obiektów – przechowywanych w bibliotekach, archiwach, muzeach i innych instytucjach. Istnieje nieustannie podnoszona w dyskusjach naukowych potrzeba, aby systematycznie digitalizować makulaturę znajdującą się w kodeksach, a podobizny zamieszczać w bazach cyfrowych. Ten sam problem dotyczy się fragmentów kolekcjonerskich. Jednakże tu dochodzi także problem digitalizacji kart kodeksów z brakującymi, wyciętymi elementami. Dopasowanie elementów wyciętych do kodeksów jest możliwe jedynie wówczas, gdy posiadamy zdjęcia zarówno fragmentu, jak i otworu w karcie.

Oczywiście zdarza się, że brakujące w rękopisach polskich zdobienia trafiły na rynek zagraniczny²⁵. Jednakże nowe perspektywy badawcze otwierają możliwość gromadzenia danych w międzynarodowych bazach, takich jak *Fragmentarium*. Na przykładzie badań fragmentologicznych prowadzonych w krajach

a Comprehensive Handlist of Manuscripts Collected or Sold, Cayce – South Carolina 2013.

²³ *Manuscript Road Trip: Otto Ege, St. Margaret, and Digital Fragmentology, Part 2*, <https://manuscriptroadtrip.wordpress.com/category/otto-f-ege/> [dostęp: 07.07.2021].

²⁴ Perspektywy badań fragmentologicznych: Å. Ommundsen, T. Heikkilä, *Piecing together the Past, The Accidental Manuscript Collections of the North*, [w:] *Nordic Latin Manuscript Fragments. The Destruction and Reconstruction of Medieval Books*, red. Å. Ommundsen, T. Heikkilä, London 2017, s. 1–23.

²⁵ Zob. np. *Psalterz Potockich*, z którego kilka miniatur znajduje się poza Polską (Blackburn, Museum and Art Gallery s.n. – cztery, oraz Boston, Museum of Fine Arts Ms. acc. no. 57.707 – jedna) – zob. http://manuscripta.pl/polonica/civitates/un_kingdom.htm#Blackburn oraz http://manuscripta.pl/polonica/civitates/un_states.htm#Boston.

nordyckich, gdzie głównym źródłem wiedzy na temat średniowiecznej książki rękopiśmiennej jest makulatura zachowana w archiwach jako oprawy ksiąg rachunkowych, widać że narzędzia bazodanowe otwierają drogę do szerszej współpracy i łatwiejszej wymiany informacji²⁶.

Na koniec warto wspomnieć także, że badania fragmentologiczne otwierają nowe możliwości badawcze. Przede wszystkim sposobność odnalezienia pozostałości najstarszych kodeksów powstałych i/lub funkcjonujących na ziemiach polskich w okresie pełnego średniowiecza. Jest to istotne zwłaszcza w przypadku obszarów, na których wiele zabytków uległo zniszczeniu w okresie reformacji²⁷. Ponadto odnalezione zabytki stanowią źródło wiedzy z zakresu m.in. historii, historii książki, paleografii, kodykologii, muzykologii i liturgiki, historii sztuki i literatury.

²⁶ Na przykład: *Fragmenta Membranea*, <https://fragmenta.kansalliskirjasto.fi/> [dostęp: 08.07.2021]; *Fragmenta Latina Hauniensia*, <http://www.kb.dk/en/nb/materialer/haandskrifter/HA/e-mss/flh.html> [dostęp: 08.07.2021]; Riksarkivet, Medeltida PergamentOmslag, <https://sok.riksarkivet.se/mpo> [dostęp: 08.07.2021].

²⁷ Kwerenda prowadzona w Archiwum Państwowym w Szczecinie zaowocowała odnalezieniem ok. 1100 fragmentów tj. kart i bifoliów wykorzystanych na oprawy jednostek archiwalnych – więcej w: K.K. Figaszewska, *Fragmenty rękopisów średniowiecznych – stan badań i perspektywy badawcze. Średniowieczne fragmenty zachowane w Archiwum Państwowym w Szczecinie*, „Studia Źródłoznawcze” 2019, t. 57, s. 99–112.